



COPYRIGHT POLSKA

K W A R T A L N I K

STOWARZYSZENIA AUTORÓW I WYDAWCÓW

NR 2/2022

kwiecień – czerwiec



COPYRIGHT POLSKA – KWARTALNIK NR 2/2022

Kwartalnik informacyjno-edukacyjny wydawany przez SAIW COPYRIGHT POLSKA zawiera informacje o działalności Stowarzyszenia, a także podejmuje problematykę praw własności intelektualnej, w szczególności w obszarze aktywności wydawniczej: praw autorskich, praw pokrewnych oraz prawnej ochrony baz danych.

Głównym celem wydawnictwa jest prowadzenie wśród członków Stowarzyszenia działalności edukacyjnej mającej podnieść świadomość prawną oraz ułatwić prowadzenie działalności wydawniczej z zapewnieniem wysokiego poziomu ochrony praw własności intelektualnej.

Redaktor naczelna: Marzenna Wojciechowska

Opracowanie graficzne okładki: Magdalena Błażków, KreacjaPro

Opracowanie graficzne i skład: Elżbieta Wastkowska, ProDesGraf

Korekta: Sylwia Chraślowska

Wydawca:  STOWARZYSZENIE AUTORÓW I WYDAWCÓW
COPYRIGHT POLSKA

Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska

ul. Krupnicza 12/6, 31-123 Kraków

Adres redakcji: ul. Nowogrodzka 62b/8, 02-002 Warszawa

Kontakt: m.wojciechowska@copyrightpolska.pl

numery ISSN:

Wydanie elektroniczne online posiada numer ISSN 2720-1066

Wydanie drukowane posiada numer ISSN 2720-1724

2/2022 Warszawa

SPIS TREŚCI

»	Z profesorem Jackiem Raciborskim o wyzwaniach w życiu wydawcy i wykładowcy akademickiego – z prawem autorskim w tle – rozmawia Marzenna Wojciechowska	2
»	Pomiędzy przeróbką i opracowaniem utworu a inspiracją, karykaturą, parodią i pastiszem. Rozważania na tle art. 17 dyrektywy DSM	9
»	Mechanizmy zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem	14
»	Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE: skarga Polski vs. Parlament Europejski i Rada, sygn. Akt. C-401/19	19
»	W skrócie	23
»	Informacje o działalności Stowarzyszenia	27

Z profesorem Jackiem Raciborskim o wyzwaniach w życiu wydawcy i wykładowcy akademickiego – z prawem autorskim w tle – rozmawia Marzenna Wojciechowska



Profesor Jacek Raciborski z Nagrodą im. Jana Długosza

MW: Przyznam, że mocno zaskoczył mnie artykuł w „Financial Times”¹ o skali piractwa artykułów z brytyjskiej prasy. Wydawało się, że system angielski, bez dozwolonego użytku utworów chronionych, z dobrze

funkcjonującym systemem licencji, działa bez zarzutu. A tymczasem w ciągu roku wykryto i usunięto aż 41 000 nielegalnie skopionych artykułów. W stosunku do danych z 2020 r. to dwa razy więcej. W Pana ocenie

¹ <https://www.ft.com/content/6b4761a5-4f4c-401e-9e51-ce7ed8b007af>, [dostęp: 22.05.2022].

to dużo czy mało? Czy w Polsce też skokowo wzrosło piractwo w 2021 r.?

JR: Nie mam żadnych twardych danych, tylko wycinkowe obserwacje z pola akademickiego. Tu skala piractwa jest olbrzymia, myślę, że podobnie jest z wydawnictwami edukacyjnymi. Jednym z powodów jest dramatycznie niska świadomość, że istnieją pewne ograniczenia w skanowaniu i upowszechnianiu chronionych utworów, a drugim bieda studentów i naukowców, bieda szkolnych i uczelnianych bibliotek, niskie wydatki samorządów na miejskie biblioteki. Kilka lat temu w grupie wydawnictw podręczników akademickich, takich jak m.in. Wolters Kluwer, WN PWN czy Scholar, przeprowadziliśmy dużą akcję edukacyjną. Skierowaliśmy do rektorów uczelni akademickich pisma z opisem dobrych praktyk korzystania z podręczników akademickich, tak by nie naruszać prawa autorskiego. Niestety, odnoszę wrażenie, że o tym zapomniano, a kwestię przestrzegania prawa autorskiego na uczelniach sprowadza się do zagadnienia plagiatu.

Przywołam pewien wzorzec, jak należy przestrzegać praw autorskich. Oto Jan Strelau² uzyskał zgodę kilkudziesięciu wydawców zagranicznych na użycie w jego obszernym podręczniku *Różnice indywidualne* wszystkich rysunków i schematów, które nie były jego autorstwa. Tymczasem bardzo wielu polskich autorów prac naukowych i popularnonaukowych odwołuje się w takich sytuacjach do prawa cytatu, bywa, że słusznie, równie często jednak jest to wątpliwe, a już

całkowicie naganne jest przemilczanie źródeł inspiracji dla własnych schematów, rysunków, map itp.

MW: Tak, to bardzo ważne – tym bardziej że często tak jest, że użycie jakiegoś utworu na licencji *creative commons* jako składowej części podręcznika ogranicza lub wręcz uniemożliwia jego dalszy obrót komercyjny. Czy wydawcy udzielają takich zgód na materiał ilustracyjny?

JR: Nie słyszałem o przypadkach odmowy. Zgodnie z moją wiedzą nie ma problemu z uzyskaniem takich zgód – wydawcy chętnie ich udzielają. Pod warunkiem, wszakże, że podany jest dokładny adres publikacyjny wykorzystywanego utworu.

MW: Jakie mechanizmy przeciwdziałania piractwu wykorzystuje Wydawnictwo Naukowe Scholar?

JR: Stosujemy ogólnie dostępne mechanizmy wyszukiwania nielegalnie skopiowanych plików. Szczególnie koncentrujemy się na chronieniu cennych publikacji, które są kopiowane w różny sposób. Czasami jest to całość podręcznika, czasami rozdział, a czasami fragment. Skupiamy się przede wszystkim na usuwaniu plików z całością lub z rozdziałami. Najwięcej tego typu naruszeń odnotowujemy w najpopularniejszych serwisach do przechowywania i udostępniania plików. Przyznam jednak, że często to walka z wiatrakami. Gdy po kosztochłonnym poszukiwaniu uda

² Jan Strelau – niedawno zmarły polski psycholog światowej rangi, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki znany z badań nad temperamentem, autor podręczników akademickich.

nam się usunąć nielegalny PDF z podręcznikiem lub jego istotnym fragmentem, w to miejsce pojawiają się trzy kolejne oferujące tę samą treść, tylko z innych kont. Myślę, że systemowo powinno się monitorować tego rodzaju naruszenia i im przeciwdziałać.

MW: Czy mechanizmy te pozwalają identyfikować przypadki bardziej skomplikowanego piractwa, jakim jest plagiatowanie materiałów edukacyjnych?

JR: Nie mam wiedzy na ten temat. Tropienie plagiatów w ogóle jest trudne, a w materiałach edukacyjnych szczególnie, bo przecież ich autorzy odwołują się do treści kanonicznych, tworzących standard nauczania, te treści to element wiedzy wspólnej, o nieoznaczonym autorstwie. Inaczej jest w świecie akademickim. Bardzo ważna jest teraz procedura oceniania pracowników akademickich. W jej ramach pracownicy mają deklorować, że w swojej pracy dydaktycznej i naukowej nie naruszają prawa autorskiego. Oczywiście to tylko deklaracje i w dodatku upowszechniło się przekonanie, że w tej procedurze chodzi tylko o plagiat. Tymczasem w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym nie chodzi tylko o plagiat. I to jest poważna sprawa, że uczelnie źle interpretują tę ustawę, drastycznie ją zawężając. W praktyce więc procedura nie obejmuje takich sytuacji, jak na przykład rozdawanie przez pracownika kserokopii całych rozdziałów czy obszernych fragmentów książki lub wręcz wysyłanie plików z całym

podręcznikami bądź artykułami studentom – a tego czynić nie wolno nauczycielowi akademickiemu. Natomiast studenci w jakimś zakresie mogą się wymieniać utworami w ramach łączących ich stosunków towarzyskich, pewne uprawnienia ma też biblioteka – tutaj właśnie ten przywilej biblioteczny jest ważny; natomiast nauczyciel akademicki, upowszechniając chroniony utwór, ewidentnie narusza prawo autorskie.

MW: Powróćmy jeszcze do przypadku z zeszłego roku, czyli nieautoryzowanego skopowania i rozpowszechniania książek Wydawnictwa Naukowego Scholar przez bibliotekę Uniwersytetu Opolskiego, który omawialiśmy na konferencji Publikacje naukowe w Polsce – stan spraw i kierunki zmian. O sprawie pisała „Gazeta Wyborcza”³. Jak z perspektywy czasu ocenia Pan ten przypadek? Czy zawarta ugoda spełniła Pana oczekiwania?

JR: Ugoda służyć miała przede wszystkim perswazji, że nie można chronionych utworów skanować i wrzucać do sieci, oraz przestrodze dla całego środowiska akademickiego, że może to być kosztowne. Stąd mój wspólny artykuł z paniami dyrektorkami biblioteki UO o problemie ochrony praw autorskich przy udostępnianiu zbiorów bibliotecznych opublikowany w „Forum Akademickim”⁴. Uczelnia zareagowała właściwie – przeprosiła zarówno wydawnictwo, jak i autorów. Sprawa jest zamknięta i wypada sobie życzyć, aby władze innych uczelni z podobną troską przyjrzały się

³ <https://opole.wyborcza.pl/opole/7,35086,27568143,uniwersytet-opolski-naruszyl-prawa-autorskie-wydawnictwa-naukowego.html>

⁴ <https://miesiecznik.forumakademickie.pl/czasopisma/fa-11-2021/studia-to-czytanie%E2%80%A9/>

kwestiom związanym z upowszechnianiem chronionych utworów. Daję wiarę wyjaśnieniu, że naruszenie nie było świadome. W naszym porozumieniu nie koncentrowaliśmy się na kwestiach finansowych, chociaż cios był dla nas bolesny. Naruszenie dotknęło bowiem dwóch najlepiej sprzedających się podręczników Wydawnictwa Naukowego Scholar – *Psychologia społeczna* Bogdana Wojciszke i *Psychopatologia* Lidii Cierpiątkowskiej.

MW: Czy czytał Pan komentarze, a właściwie jeden komentarz pod wspomnianym artykułem w „Gazecie Wyborczej”? Zawiera on tylko i wyłącznie cytaty z art. 27 ustawy o prawie autorskim, czyli przypadek dozwolonego użytku na potrzeby edukacyjne. Kontekst tego komentarza jest taki, jakby art. 27 pozwalał „na wszystko” do celów edukacyjnych i naukowych. Tymczasem art. 27 dotyczy tylko określonych przypadków wykorzystania utworów **w celach ilustracyjnych na potrzeby nauczania** – co już samo przez się ogranicza możliwość wykorzystywania w tym charakterze podręcznika, który nie jest ilustracją – tylko zawiera wiedzę, którą się przekazuje.

JR: Nie, nie czytałem, ale to, co Pani mówi, potwierdza moją opinię na temat powszechnego braku dostatecznej wiedzy na temat prawa autorskiego i konieczności prowadzenia szeroko zakrojonej akcji edukacyjnej w tym zakresie.

MW: Czy z perspektywy wydawcy rynek akademickich materiałów edukacyjnych rozwija

się na odpowiednim poziomie w stosunku do rosnących potrzeb studentów, rozwoju nauki i utrzymywania konkurencyjności polskiej nauki na rynku EU?

JR: Zdecydowanie nie. W wielu dziedzinach brakuje nowoczesnych podręczników akademickich, w tym przekładów. To, że w liczbach wygląda to dobrze, i wydaje się więcej niż niegdyś monografie naukowe niestety nie przekłada się na ich jakość, a przede wszystkim bardzo mało jest nowych podręczników akademickich. Jest to swoisty paradoks. Monografie, zwłaszcza powstałe z doktoratów bądź na potrzeby habilitacji, muszą być dotowane prawie w całości. Stąd postulat wolnego dostępu, po pewnym czasie od wydania papierowego, do tych utworów w uczelnianych repozytoriach jest ze wszelkich miar słuszny. Wartość rynkowa tych publikacji jest niewielka; więc rynek to tylko pomocniczy mechanizm, aby rozprowadzić tytuł wśród zainteresowanych oraz dotrzeć do bibliotek naukowych. Jednak inna jest sytuacja, gdy chodzi o klasyczne podręczniki akademickie, polskie oraz tłumaczenia najlepszych podręczników światowych i monografie o dużych dydaktycznych walorach. Tu wsparcia wymagają tylko pierwsze wydania. Dalej mógłby działać rynek. W podręcznikach notujemy ogromny regres. Już za czasów minister Kudryckiej⁵ zniesiono dotacje, które były przyznawane na poziomie ministerstwa w procedurze konkursowej otwartej dla wydawców prywatnych i uczelnianych oraz które wspierały właśnie wydawanie podręczników akademickich.

⁵ Barbara Kudrycka – minister nauki i szkolnictwa wyższego w latach 2007–2013.

Pod tym pojęciem rozumiano także prace naukowe polskie i obce mające niekwestionowane walory dydaktyczne i relacjonujące najnowszy stan wiedzy w danym obszarze. To wielka szkoda dla interesu publicznego. Obecnie nie ma żadnych zachęt ani dla autorów, ani dla wydawców do publikowania nowych podręczników. W ogóle bardzo dziwna jest ta polityka ministra wobec wydawców naukowych. Rozporządzeniem ministra wprowadzono listę wydawnictw publikujących recenzowane monografie naukowe. Za publikacje w tych wydawnictwach autorzy i zatrudniające ich jednostki otrzymują punkty w procedurze ewaluacji jednostek naukowych. Rzecz w tym, że ta lista jest ogromna,

zawiera także wydawnictwa bez znaczącego dorobku, niedokonujące żadnej selekcji tytułów. Gdybym to ja konstruował tę listę, to poprosiłbym zainteresowanych wydawców, aby złożyli stosowną aplikację i załączyli do niej recenzje wydawnicze książek opublikowanych w minionych latach. Tylko wąska elita wydawnictw selekcjonuje publikacje.

Wracając jednak do podręczników. Brak wsparcia dla nich ze strony ministerstwa oraz piractwo powodują, że bardzo mało wydaje się nowych podręczników. To niezwykle ryzykowne projekty. Podam przykład wydane go właśnie przez Scholar podręcznika z Cambridge pt. *Epidemiologia* autorstwa Penelope Webb, Chrisa Baina i Andrew Page'a. Koszt



foto. Marzena Wojciechowska

Profesor Jacek Raciborski

jego wydania to blisko 150 tys. złotych. Żeby osiągnąć zwrot nakładów, musimy sprzedać ponad 2 tys. egzemplarzy. W dwa-trzy lata pewnie się uda, bo jest to chyba najlepszy podręcznik na świecie w tej dziedzinie. Ale wyobraźmy sobie, że ktoś zeskanuje ten podręcznik i udostępni w sieci. Biznesplan będzie w gruzach i żadnych więcej podręczników nie wydam. Jeżeli nie wyeliminujemy takich praktyk, studenci zostaną stopniowo pozbawieni dostępu do najlepszych podręczników w języku polskim. Podpisując umowę licencyjną na ten podręcznik, musieliśmy zgodzić się z wieloma restrykcyjnymi klauzulami, w tym złożyć zapewnienie ścigania wszelkich naruszeń praw do tego tytułu oraz informowania Cambridge o każdym takim przypadku.

MW: Czy ma Pan pomysł, jak poprawić sytuację?

JR: Po pierwsze konieczne jest upowszechnianie przekonania, że przestrzeganie prawa autorskiego to element etosu nauczyciela akademickiego i studenta. Po drugie – akcje edukacyjne, wyjaśnianie, szkolenie; no i oczywiście skuteczna egzekucja naruszeń przypadków prawa autorskiego. Po trzecie – współpraca wydawców między sobą

i z organizacjami branżowymi w zakresie dochodzenia naruszeń prawa autorskiego. Dochodzenie takich naruszeń byłoby skuteczniejsze, gdyby wydawca otrzymał instytucjonalne wsparcie ze strony organizacji branżowych w postaci pomocy prawnej przy ocenie zidentyfikowanych przypadków, a następnie konstruowania prawidłowych wezwań do naruszcycieli.

Wreszcie *last but not least*: zmiana modelu wsparcia wydawnictw naukowych – powrót do przyznawania grantów w trybie konkursów, aby podnieść konkurencyjność i innowacyjność polskiego rynku wydawnictw akademickich na wspólnym rynku europejskim, co zakłada wydawanie w Polsce monografii i podręczników także w językach obcych, zwłaszcza w języku angielskim. W chwili gdy tworzymy rynek nauczania transgranicznego w obrębie UE, jest to szczególnie istotne. Marzy mi się, aby rynek wydawnictw akademickich w Polsce chociaż trochę upodobnił się do rynku niemieckiego, aby biblioteki uczelniane, naukowcy i studenci wydawali razem przynajmniej jedną dziesiątą kwot przeznaczanych na zakupy książek naukowych przez Niemców.

USTAWA O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM I NAUCE¹

Art. 123. 1. Poza przypadkami określonymi w ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy rektor może rozwiązać za wypowiedzeniem stosunek pracy z nauczycielem akademickim w przypadku:

1) otrzymania oceny negatywnej, o której mowa w art. 128 ust. 1;
(...)

Art. 128. 1. Nauczyciel akademicki, z wyjątkiem rektora, podlega ocenie okresowej, w szczególności w zakresie wykonywania obowiązków, o których mowa w art. 115, **oraz przestrzegania przepisów o prawie autorskim i prawach pokrewnych, a także o własności przemysłowej**. Ocena okresowa może być pozytywna albo negatywna.

Art. 158. W sprawach nieuregulowanych ustawą stosuje się przepisy ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, ustawy z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz. U. z 2021 r. poz. 324) oraz ustawy z dnia 26 czerwca 2003 r. o ochronie prawnej odmian roślin (Dz. U. z 2021 r. poz. 213).

Art. 287. (...)

2. Postępowanie wyjaśniające wszczynają się z urzędu w przypadku czynu polegającego na:

- 1) przywłaszczeniu sobie autorstwa albo wprowadzeniu w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu albo artystycznego wykonania;
- 2) rozpowszechnieniu, bez podania nazwiska lub pseudonimu twórcy, cudzego utworu w wersji oryginalnej albo w postaci opracowania;
- 3) rozpowszechnieniu, bez podania nazwiska lub pseudonimu twórcy, cudzego artystycznego wykonania albo publicznym zniekształceniu takiego utworu, artystycznego wykonania, fonogramu, wideogramu lub nadania;
- 4) **naruszeniu cudzych praw autorskich lub praw pokrewnych w sposób inny niż określony w pkt 1–3;**

USTAWA O PRAWIE AUTORSKIM I PRAWACH POKREWNYCH²

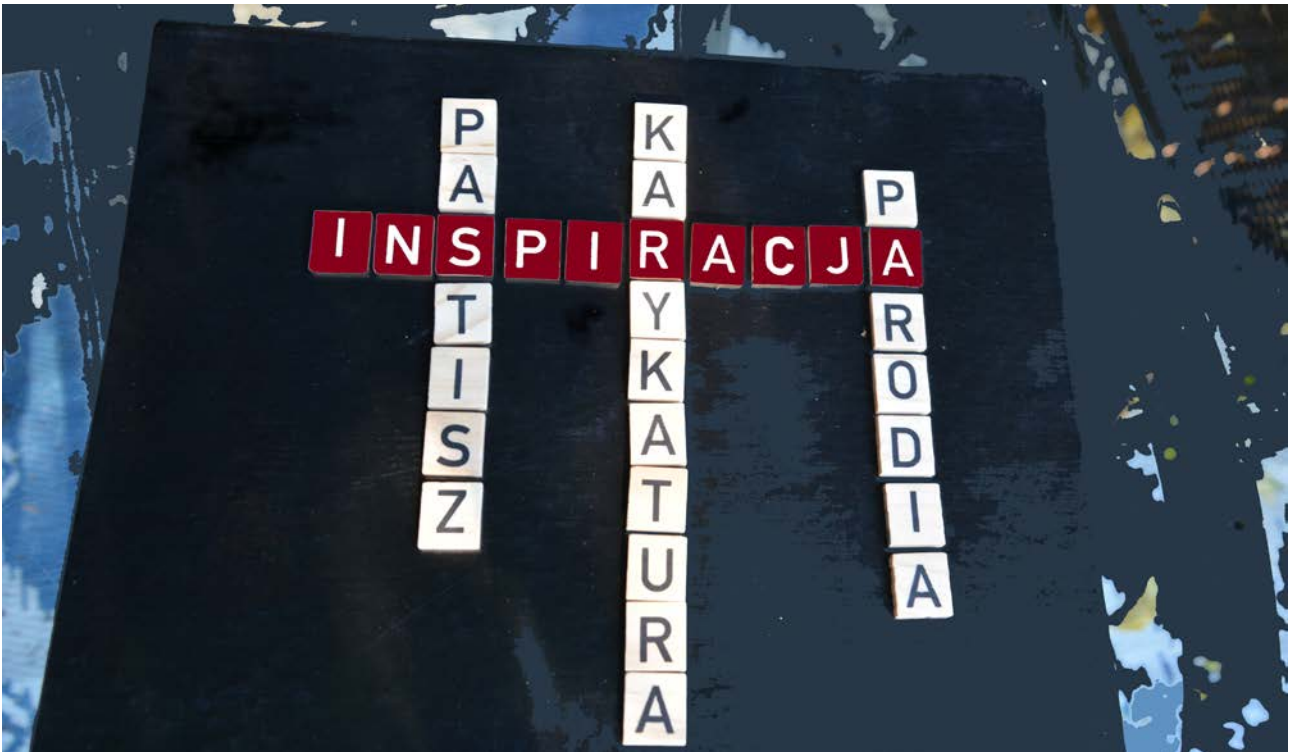
Art. 115. 1. Kto przywłaszcza sobie autorstwo albo wprowadza w błąd co do autorstwa całości lub części cudzego utworu albo artystycznego wykonania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3.

2. Tej samej karze podlega, kto rozpowszechnia bez podania nazwiska lub pseudonimu twórcy cudzy utwór w wersji oryginalnej albo w postaci opracowania, artystyczne wykonanie albo publicznie zniekształca taki utwór, artystyczne wykonanie, fonogram, wideogram lub nadanie.

3. Kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w inny sposób niż określony w ust. 1 lub 2 narusza cudze prawa autorskie lub prawa pokrewne określone w art. 16, art. 17, art. 18, art. 19 ust. 1, art. 191, art. 86, art. 94 ust. 4 lub art. 97 albo nie wykonuje obowiązków określonych w art. 193 ust. 2 lub art. 20 ust. 1–4, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

¹ Ustawa z dnia 20 lipca 2018 roku o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz. U. 2022r. poz. 574)

² Ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych (tekst jedn. Dz. U. z 2021 r., poz. 1062)



POMIĘDZY PRZERÓBKĄ I OPRACOWANIEM UTWORU A INSPIRACJĄ, KARYKATURĄ, PARODIĄ I PASTISZEM

Rozważania w tle art. 17 dyrektywy DSM – część I¹

MARZENNA WOJCIECHOWSKA

W poprzednim numerze Kwartalnika (1/2022) w artykule pt. *Jak zatrzymać czerwone mrówki, czyli rzecz o filtrowaniu treści w art. 17 dyrektywy DSM*² zakończyliśmy

omawianie tematu poszczególnych przepisów w art. 17 dyrektywy DSM na ust. 6. Bardzo zasadne jest w tym momencie zaznaczyć, że art. 17 dyrektywy DSM stanowi kompleksową regulację dotyczącą zasad rozpowszechniania tzw. *user generated content* – treści tworzonych

¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/790 z dnia 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE (Dz.U. 2019, L 130, s. 92).

² S. 19.

przez użytkowników internetu. Zasadę kompleksowości i integralności całej regulacji również podkreślił Trybunał Sprawiedliwości UE w niedawnym orzeczeniu odrzucającym główną skargę Polski dotyczącą wyrywkowego przepisu w ust. 4 art. 17 dyrektywy DSM. Wyrokowi TSUE poświęciliśmy osobny artykuł w bieżącym wydaniu Kwartalnika na s. 19.

Z uwagi na obszerność tematu artykuł dotyczący zagadnień uregulowanych w ust. 7 art. 17 dyrektywy DSM podzielony zostanie na części. W pierwszej omówię podstawowe definicje pojęć takich jak przeróbka, opracowanie, karykatura, pastisz i parodia, a także omówię jeden z toczących się właśnie procesów dotyczący portretu Prince'a autorstwa Andy'ego Warhola, aby na tym przykładzie pokazać zawłości materii związanej z tematem artykułu.

Wracając do zapisu art. 17 dyrektywy DSM, ust. 7 ustanawia obowiązek wprowadzenia przez kraje członkowskie pewnych wyjątków od wyłącznych praw autorskich często wykorzystywanych przy tworzeniu *user generated content*. Mowa tu o cytacie, karykaturze, parodii i pastiszu, które do chwili obecnej były fakultatywne w zakresie wdrożenia do prawa państw członkowskich UE na podstawie art. 5 ust. 3 lit. d)³

oraz k)⁴ dyrektywy INFOSOC⁵ oraz o krytyce i recenzji. Z uwagi na fakt, że wyjątki te istnieją już w polskiej legislacji, wydaje się, że implementacja dyrektywy DSM w tym punkcie już się dokonała. Począwszy od nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (dalej ustawa o prawie autorskim) w 2015 r., karykatura, pastisz i parodia zgodnie z zapisem art. 29¹ tejże zostały uwzględnione jako wyjątek od wyłącznych praw autora pozwalający na korzystanie z jego utworu na potrzeby parodii, pastiszu lub karykatury, w zakresie uzasadnionym prawami tych gatunków twórczości⁶.

Czy dopiero dodanie art. 29¹ ustawy o prawie autorskim w 2015 r. pozwoliło na stosowanie tych gatunków twórczości bez uszczerbku dla praw autora, którego utwór lub styl twórczości podlegał karykaturze, pastiszowi i parodii?

W mojej ocenie – nie. Przed wprowadzeniem wspomnianego przepisu swoboda działalności twórczej była nawet szersza, gatunki te były bowiem obecne dwojako. Po pierwsze jako inspiracja⁷ cudzym utworem, po drugie jako prawo do cytatu uzasadnionego prawami danego gatunku twórczości, w tym wypadku karykatury, pastiszu, parodii.

Zgodnie z encyklopedycznymi definicjami karykatura, parodia i pastisz są dobrze znanymi

³ „d) cytowania do celów takich jak słowa krytyki lub recenzji, o ile dotyczy ono utworu lub innego przedmiotu objętego ochroną, który został już prawnie podany do publicznej wiadomości, o ile zostanie podane źródło, łącznie z nazwiskiem autora, poza przypadkami, w których okaże się to niemożliwe oraz o ile korzystanie odbywa się zgodnie z uczciwymi praktykami i w rozmiarze usprawiedliwionym przez szczególny cel”.

⁴ „k) korzystania do celów karykatury, parodii lub pastiszu”.

⁵ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z 22 maja 2001 r. 2001/29/WE o harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego i praw pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym, (Dz.U. UE L 167 22/06/2001 P. 0010- 0019).

⁶ **Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r.**

Art. 29¹ Wolno korzystać z utworów na potrzeby parodii, pastiszu lub karykatury, w zakresie uzasadnionym prawami tych gatunków twórczości.

⁷ **Art. 2. ust. 4** ustawy o prawie autorskim: „Za opracowanie nie uważa się utworu, który powstał w wyniku inspiracji cudzym utworem”.

nurtami obecnymi w literaturze i sztuce od stuleci.

Analizując definicje opublikowane w różnych encyklopediach i słownikach, doceniłam zwięzłość i celność tych opublikowanych w Małej Encyklopedii Powszechnej PWN z 1975 r. (wydanie I):

Karykatura, s. 349: „Karykatura (z włoskiego) – przesadne, ośmieszające uwydatnienie charakterystycznych cech postaci, przedmiotów lub wydarzeń w sztukach plastycznych (głównie rysunku grafice) lub utworze literackim (głównie w satyrze w sztukach plastycznych) znana od 16 wieku”.

Parodia, s. 588: „Parodia (z greckiego) – naśladowanie (głównie utworu literackiego) mające na celu ośmieszenie, wyszydzenie, a także nieudolne naśladowanie wzoru”.

Pastisz, s. 590: „Pastisz (słowo pochodzenia francusko-włoskiego) – utwór literacki lub dzieło sztuk plastycznych będące świadomym naśladownictwem stylu innego twórcy, szkoły, epoki”.

Analizując powyższe definicje, można dostrzec pewne podobieństwa między wymienionymi gatunkami twórczości. U niewprawionych użytkowników internetu podobieństwa te mogą wzbudzać niepokój, jak prawidłowo zakwalifikować utwór. W doktrynie również toczą się w tym przedmiocie dyskusje. Tematem szczególnej dysputy jest odróżnienie parodii

od pastiszu. W ciekawej pracy pt. *Jak rozpoznać pastisz (i odróżnić go od parodii)?*⁸ jej autor Artur Hellich, na podstawie analizy prozy Doroty Masłowskiej i Marcela Prousta, przedstawia następującą tezę: „Pastisz (...) nie wydaje mi się jednak słuszne definiowanie go w opozycji do parodii (...) pastisz i parodia są nie tyle strategiami opozycyjnymi, co raczej pokrewnymi; nierzadko wręcz trudnymi do odróżnienia”.

Jednak z punktu widzenia bezpieczeństwa użytkownika internetu kwalifikacja gatunku literackiego czy stylu w sztuce ma drugorzędne znaczenie. Jeżeli utwór udostępniony publicznie jako pastisz okaże się jednak parodią, nie wpływa to w żaden sposób na kwalifikację prawną możliwości korzystania przez użytkownika internetu z wyjątku od wyłącznych praw autorskich.

Dla użytkownika internetu ważne jest odróżnienie tych trzech gatunków od przeróbki utworu, zgodnie z ustawą o prawie autorskim bowiem rozpowszechnianie opracowania utworu, czyli wykonywanie praw zależnych, wymaga zgody autora opracowywanego utworu⁹.

W tym miejscu omówię będący w toku proces dotyczący przetworzenia przez Andy'ego Warhola zdjęcia muzyka Prince'a. Po 38 latach od jego pierwszego rozpowszechnienia stał się

⁸ Artur Hellich, *Jak rozpoznać pastisz (i odróżnić go od parodii)?*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2/2014, LVII, z. 2, PL ISSN 0084-4446, Uniwersytet Warszawski https://www.academia.edu/9580899/Jak_rozpozna%C4%87_pastisz_i_odr%C3%B3%C5%BCni%C4%87_go_od_parodii How to Recognize Pastiche and Distinguish it from Parody [dostęp: 10.06.2022].

⁹ **Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r.**

Art. 2. 1. Opracowanie cudzego utworu, w szczególności tłumaczenie, przeróbka, adaptacja, jest przedmiotem prawa autorskiego bez uszczerbku dla prawa do utworu pierwotnego.

2. Rozporządzanie i korzystanie z opracowania zależy od zezwolenia twórcy utworu pierwotnego (prawo zależne), chyba że autorskie prawa majątkowe do utworu pierwotnego wygasły. W przypadku baz danych spełniających cechy utworu zezwolenie twórcy jest konieczne także na sporządzenie opracowania.

5. Na egzemplarzach opracowania należy wymienić twórcę i tytuł utworu pierwotnego.

on właśnie przedmiotem procesu przed Sądem Najwyższym w USA. Sprawa ta jest idealnym tłem do wyjaśnienia problemu praw zależnych, choć trzeba wziąć przy tym pod uwagę różnice między prawnymi systemami amerykańskim a europejskim.

Do Sądu Najwyższego USA wpłynęła apelacja do wyroku Stanowego Sądu Apelacyjnego (Nowy York) wniesiona przez fundację sprawująca opiekę nad spuścizną Andy'ego Warhola (Andy Warhol Foundation for the Visual Arts) w sprawie wytoczonej fotografce Lynn Goldsmith – autorce oryginalnego zdjęcia Prince'a. Fundacja wniosła o uzyskanie orzeczenia potwierdzającego, że może eksploatować przetworzone przez Warhola zdjęcie bez konieczności uzyskiwania zgody autorki ani zapłaty na jej rzecz honorarium. Jednak Sąd Apelacyjny w Nowym Yorku orzekł, że Andy Warhol nie przekształcił oryginalnej fotografii na tyle, aby uzyskać niezależną ochronę praw autorskich do sitodruków z wizerunkiem Prince'a.

Początek sprawy dotyczy dość odległej już przeszłości i sięga 1984 r., kiedy magazyn „Vanity Fair”, uzyskawszy licencję na publikację zdjęcia Prince'a autorstwa Lynn Goldsmith, postanowił poprosić Andy'ego Warhola o wykonanie na jego podstawie grafiki w technice sitodruku, a następnie grafikę opublikował na okładce. Analizując oryginalną fotografię i wersję Warhola, nasuwa się refleksja, że z pomocą dzisiejszych programów graficznych „efekt Warhola” można osiągnąć w 15 minut. Jednak metoda sitodruku wykorzystana przez

Warhola 38 lat temu jest bardziej kreatywna, ponieważ wymaga odpowiedniego naświetlenia płótna, które później stanowi matrycę do wykonania grafiki i jej kopii na innym materiale. W mojej ocenie do naświetlenia płótna Warhol użył oryginalnego zdjęcia Lynn Goldsmith. Oceniając sposób powstania pracy Warhola i jego nowatorstwo w tamtym czasie, na gruncie prawa polskiego zakwalifikowałabym tę pracę jako nowy utwór stanowiący opracowanie fotografii Goldsmith, uznając istotny wkład twórczy w powstanie opracowania. Tym bardziej że nowatorski sposób przedstawienia zdjęcia stał się inspiracją do stworzenia jednego z najbardziej podstawowych narzędzi w funkcjonalności programów graficznych. Przy czym należy zwrócić uwagę, że (pozostając w obszarze polskiego prawa) na rzecz Warhola powstało nowe prawa autorskie do dokonanego opracowania, tyle że ograniczone prawami Goldsmith. Tym samym może ona określić warunki rozpowszechniania opracowania jej fotografii, w tym wypłaty na jej rzecz odpowiedniego honorarium.

Jednak w USA, w systemie *fair use* i testu *transformativness*¹⁰, aspekt oceny podobnych działań jest nieco odmienny niż w systemie europejskim. Choć w tym przypadku test *transformativness* wykonany przez Sąd Apelacyjny w Nowym Yorku dał podobny rezultat, to nie wiadomo, jak do sprawy podejrze Sąd Najwyższy, który zbada sprawę opartą na własnym precedensie i zajmie się problemem niespójności w obszarach różnych jurysdykcji Stanów Zjednoczonych.

¹⁰ W zupełnym uproszczeniu chodzi o test wykonywany w prawie amerykańskim przy ocenie, czy dany użytek stanowi szczególny wypadek *fair use*, polegający na tym, że buduje się na dziele chronionym w inny sposób lub w innym celu niż twórca oryginału i przez to nie narusza się, tworząc transformację oryginalnego utworu, praw autorskich autora oryginalnego dzieła.

Omawiany wyrok pozwala również zwrócić uwagę na fakt, że nie każda przeróbka utworu (w potocznym znaczeniu tego słowa) jest jego opracowaniem. Uzasadnia to użycie równolegle przez mnie w tytule artykułu pojęć przeróbka i adaptacja, pomimo że z definicji opracowania w polskiej ustawie o prawie autorskim wynika, że przeróbka utworu jest opracowaniem kształtującym powstanie nowej ochrony z tytułu praw autorskich.

Z uwagi na komplikacje związane z tą sprawą wątpliwości budzi fakt, czy rzeczywiście amerykański system dozwolonego użytku *fair use*, mający wielu zwolenników również w polskiej doktrynie prawa autorskiego, jest efektywniejszy od europejskiego trójstopniowego testu w zakresie ustalania czytelnych kryteriów korzystania z dozwolonego użytku chronionych utworów. Biorąc pod uwagę masowe korzystanie z utworów w ramach *user generated content*, wydaje się, że użytkownicy internetu

potrzebują konkretniejszych wskazówek co do możliwości dozwolonego korzystania z utworów niż bardzo ogólne zasady *fair use*. Świadczyć o tym może również regulacja przyjęta w Kanadzie, gdzie ustawowy test, jakiemu poddano badanie przypadków dozwolonego użytku w ramach *user generated content*, znacznie bardziej przypomina europejski trójstopniowy test niż *transformativness test* z opartego na precedensach amerykańskiego *fair use*.

W kolejnych numerach Kwartalnika będę kontynuować tematykę artykułu, w tym w szczególności omówię zasady trójstopniowego testu w kontekście praktycznych przypadków korzystania z utworów w ramach aktywności użytkowników w mediach społecznościowych. Postaram się również odpowiedzieć na pytanie, czy mem internetowy jest utworem w rozumieniu prawa autorskiego, i wykazać różnice między nietwórczą przeróbką utworu a jego twórczą przeróbką (opracowaniem).

MECHANIZMY ZBIOROWEGO LICENCJONOWANIA Z ROZSZERZONYM SKUTKIEM

ALEKSANDRA BURBA

Stwierdźmy na wstępie rzecz dość oczywistą, że aby zbiorowy zarząd prawami był dużym ułatwieniem na rynku dostępu do treści prawnie chronionych i by pozwalał jak najwygodniej legalnie korzystać z tych treści, organizacja zbiorowego zarządzania powinna reprezentować jak najszerszą grupę uprawnionych danej kategorii. Jest to kluczowe zwłaszcza w środowisku cyfrowym. Dzięki takiej szerokiej reprezentacji może ona wygodnie i w pełni bezpiecznie oferować użytkownikom licencje ułatwiające wykonywanie codziennych zadań w edukacji czy biznesie, a sfera korzystania, której obsługa byłaby być może ekonomicznie nieopłacalna dla pojedynczego uprawnionego czy – z uwagi na masowość użytku różnorodnych treści – nawet dla ich grupy, zostaje efektywnie zagospodarowana przez mechanizmy zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem, w tym rozszerzone licencje zbiorowe.

Potrzebne są do tego jednak odpowiednio ukształtowane przepisy, definiujące korzystanie z utworów, którego takie działanie OZZ z rozszerzonym skutkiem może dotyczyć. Określone być także powinny wymogi stojące przed samą organizacją, by mogła się takiego działania podjąć, jak i wentyle bezpieczeństwa dla

uprawnionych. W krajach północnej Europy ustawodawstwo od lat wspierało zbiorowy zarząd przez wprowadzenie zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem (*collective licensing with an extended effect*). Kolebką tych rozwiązań były kraje nordyckie, gdzie rozszerzone licencjonowanie zbiorowe (*extended collective licensing, ECL*) kształtowało się w latach 60. ubiegłego wieku.

W tym numerze Kwartalnika postanowiliśmy we wstępnym artykule w telegraficznym skrócie i w uproszczeniu zaprezentować czytelnikom istotę systemów zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem. Czynimy to w miarę możliwości bez wchodzenia w niuanse prawne, ale tak, by objąć wszystkie podstawowe elementy konstrukcyjne takich systemów. Następnie w kolejnych numerach będziemy starali się przybliżyć niektóre godne naśladowania lub krytycznego przemyślenia rozwiązania z wybranych ustawodawstw.

Wraz z implementacją Dyrektywy 2019/790 w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym (dyrektywy DSM) pole do zastosowania tego rodzaju mechanizmów staje się coraz szersze, bo wspólne unijne ramy zostały zdefiniowane, co daje możliwość wdrażania nowych rozwiązań w dziedzinach i krajach, w których dotąd nie były tak szeroko stosowane.

Zilustrujmy zasadę, która powoduje, że system zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem działa i ułatwia korzystanie z treści chronionych. Jego istotą jest to, że prawodawstwo danego kraju pozwala wskazanej OZZ na objęcie upoważnieniami do korzystania (np. licencjami) udzielanymi przez nią w określonej sferze bardzo szerokiej gamy treści pochodzących od wszystkich uprawnionych danej kategorii. Aby OZZ mogła udzielać użytkownikom tego rodzaju upoważnień do korzystania z utworów, musi spełnić określone warunki brzegowe, w skrócie: być zgodnie z prawem krajowym reprezentatywna. Reprezentatywna OZZ działa w imieniu uprawnionych, którzy ją do działania uprzednio upoważnili, jak i w imieniu pozostałych, z którymi nie łączy jej wyraźna umowa. Działanie OZZ rozciąga się przy tym nie tylko na rodzimych, lecz także na zagranicznych uprawnionych, ale korzystanie, które OZZ może sankcjonować, ograniczone jest wyłącznie do terytorium danego kraju¹.

Dzięki temu OZZ może oferować użytkownikom w danej sferze korzystania różnorodne treści zawierające w sobie zarówno prawa uprawnionych, którzy wyraźnie upoważnili ją do reprezentacji (np. zawierając z nią umowę o zbiorowe zarządzanie), jak i prawa uprawnionych niereprezentowanych. Z perspektywy użytkownika sytuacja staje się bardzo wygodna, bo wystarczy sprawdzić, jakiego repertuaru w zakresie danej licencji nie ma. Nie będzie w niej tych tylko utworów, które na

wyraźne żądanie uprawnionych niereprezentowanych przez OZZ zostały z niej wyłączone wskutek ich sprzeciwu (*opt-out*). Sprzeciw może być generalny lub zgłoszony na poziomie określonych utworów, uprzedni lub następczy, wszystko zależy od konkretnego ustawodawstwa. Możliwość wyłączenia praw powinna być jednak w systemie wyrażnie uprawnionemu zagwarantowana. Powinien on również mieć możliwość uzyskania informacji o zamierzonym użytku, który ma być dokonywany w systemie zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem.

Brzmi znajomo, bo podobny sposób działania OZZ i uprawnionych zakładają istniejące od 2015 r. polskie przepisy ustawy o prawie autorskim dotyczące korzystania z utworów niedostępnych w obrocie handlowym (*out of commerce works*)². Te pozostają jednak od lat wyłącznie na papierze – najpierw pozostawały martwe przez nieogłoszenie konkursu na OZZ obsługującą system licencjonowania, a następnie, po zapadnięciu wyroku TSUE w sprawie Soulier Dore (C-301/15) i po uchwaleniu w 2019 r. dyrektywy DSM, pozostały niezastosowane zapewne wobec trudności natury praktycznej oraz wątpliwości, jak i w jakim zakresie istniejący w polskiej ustawie system do niej dostosować, w tym rozszerzyć na inne utwory niż te wyrażone słowem³.

System zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem działa z powodzeniem w krajach nordyckich np. w sferze bibliotecznej,

¹ W dyrektywie DSM wyjątkiem przewidującym transgraniczny skutek systemu rozszerzonego są przepisy odnoszące się do korzystania z utworów niedostępnych w obrocie handlowym (*out-of-commerce*).

² Art. 35¹⁰ do 35¹² ustawy o prawie autorskim.

³ Art. 8 dyrektywy DSM wprowadza specyficzny, predefiniowany model ECL odnoszący się do utworów *out-of-commerce*, zakreślając ramy tego systemu. Nie wyklucza tworzenia innych systemów tego rodzaju zbiorowego zarządzania, o ile będą wystarczająco precyzyjnie zdefiniowane i dobrze uzasadnione.

edukacyjnej czy użytku wewnętrznego (*internal use*) w firmach i administracji. Umowa OZZ z instytucją korzystającą rozciąga się na używanie nie tylko repertuaru przez OZZ reprezentowanego, lecz także niereprezentowanego. Zakres użytku wynika zaś każdorazowo z ustawy lub umowy.

Skutek dla polskich uprawnionych jest taki, że legalne korzystanie z utworów na podstawie tak udzielonej użytkownikowi zagranicznemu licencji w kraju z wdrożonym systemem ECL może objąć utwory zagranicznych, w tym polskich, uprawnionych nawet wówczas, kiedy dany repertuar nie został zagranicznej OZZ wyraźnie przekazany. Reprezentująca daną kategorię uprawnionych krajowa OZZ na mocy umowy o reprezentacji zawartej z zagraniczną OZZ będzie w stanie zainkasować środki za korzystanie mieszczące się w ramach ECL (za mieszczące się w ramach ECL korzystanie z materiałów w danym języku, które miało miejsce za granicą na podstawie obowiązującego tam prawa). W zależności od sposobu raportowania użytku czynionego z repertuaru przez zagranicznych użytkowników zainkasowane zostaną albo środki należne konkretnemu uprawnionemu (jeżeli zagraniczna OZZ ma taki sposób raportowania, że otrzymuje od użytkowników informację zwrotną, z jakiego konkretnie repertuaru/tytułu korzystano) lub będą to środki należne generalnie uprawnionym z danego kraju, przypadające na wszystkie potencjalnie treści w danym języku (jeżeli podział wynagrodzeń licencyjnych opiera się z konieczności na danych statystycznych, a nie na danych o rzeczywistym użytku, pochodzących od nabywców licencji). Wynagrodzenia zostaną pobrane zza granicy

przez krajową OZZ zarówno dla użytkowników reprezentowanych, jak i niereprezentowanych. Jednych i drugich ma ona obowiązek potraktować przy podziale i wypłacie zainkasowanych przychodów z praw równoprawnie, do czego zobowiązuje się wobec zagranicznej OZZ działającej w systemie ECL.

Dyrektywa DSM, której implementacja na etapie powstawania tego tekstu jest ciągle przed Polską, w rozdziale 2. Środki ułatwiające udzielanie licencji zbiorowych umożliwia państwu członkowskim UE wdrożenie systemu zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem i ustanawia warunki brzegowe jego istnienia. Istotne rozwinięcie i kontekst przepisów tworzą motywy 47–50 tej dyrektywy. Art. 12 dyrektywy DSM pozwala państwu UE na stosowanie takiego systemu rozszerzonego licencjonowania zbiorowego pod pewnymi warunkami: OZZ udzielająca takich licencji musi spełniać określone wymogi w zakresie reprezentatywności, dany użytek musi nadawać się do objęcia go systemem ECL ze względu na charakter korzystania i rodzaj utworów, korzystanie może rozciągać się tylko na terytorium kraju, który wdrożył ECL (chyba że prawo UE przewiduje inaczej; patrz – utwory OOC, co do licencjonowania których prawo UE przewiduje skutek transgraniczny), uprawnieni powinni być traktowani z zachowaniem wskazanych w dyrektywie DSM gwarancji (czyli mieć zagwarantowane prawo sprzeciwu, tj. wyłączenia się z systemu, oraz zapewnione równoprawne traktowanie przez OZZ reprezentowanych i niereprezentowanych uprawnionych, jak również prawo do bycia informowanym, choć nie musi być to informowanie bezpośrednie⁴).

⁴ Art. 12 ust. 3 lit. d) dyrektywy DSM: Działania informacyjne muszą być prowadzone w sposób skuteczny, tak aby nie było konieczności informowania każdego podmiotu uprawnionego osobno.

Państwa, które wdrożyły ECL, mają również wynikający z ww. dyrektywy obowiązek raportowania na ten temat Komisji Europejskiej.

Komisja zaś do 10 kwietnia 2021 r. miała przedłożyć Parlamentowi Europejskiemu i Radzie sprawozdanie w sprawie stosowania w Unii rozszerzonych mechanizmów licencyjnych. Raport powstał 19 listopada 2021 r. jako dokument roboczy Komisji⁵, a obszerne studium zostało opublikowane 22 listopada 2021 r. W części podsumowującej Komisja stwierdza, że liczne korzyści ze zbiorowego licencjonowania sprowadzają się przede wszystkim do

tego, że użytkownicy nie muszą bezpośrednio wchodzić w interakcję z każdym pojedynczym uprawnionym do każdego utworu, którego chcą użyć. Przez zbiorowe licencjonowanie z rozszerzonym skutkiem prawo czyni licencje zbiorowe niemal wszechobejmującymi, jeżeli chodzi o zawarty w nich repertuar. To istotnie usprawnia licencjonowanie i stwarza pewność prawa po stronie licencjobiorców, gdyż nie muszą obawiać się oni nieoczekiwanych roszczeń od posiadaczy praw, którzy nie upoważnili w sposób wyraźny właściwej OZZ do ich reprezentowania⁶.

MECHANIZMY ZBIOROWEGO LICENCJONOWANIA Z ROZSZERZONYM SKUTKIEM:

- Rozszerzone zbiorowe licencjonowanie (*extended collective licensing, ECL*)
 - Ustawowe prawo do reprezentacji
 - Domniemanie prawne reprezentacji

(jakikolwiek mechanizm licencyjny, w którym uprawnieni mogą wykonywać swoje prawa także indywidualnie np. przez prawo wyłączenia się – *opt-out* czy dzięki możliwości równoległego indywidualnego wykonywania praw)

PRZYMUSOWE ZBIOROWE ZARZĄDZANIE PRAWAMI

(jakikolwiek mechanizm licencyjny, w którym prawa mogą być wykonywane jedynie zbiorowo, bez możliwości indywidualnego ich wykonywania w drodze wyłączenia się – *opt-out* czy równoległego indywidualnego wykonywania praw)

MECHANIZMY ZBIOROWEGO LICENCJONOWANIA BEZ ROZSZERZONEGO SKUTKU:

- Przymusowe zbiorowe zarządzanie prawami bez rozszerzonego skutku
- Zbiorowe licencjonowanie oparte na wyraźnym upoważnieniu przez uprawnionych (np. „licencje blankietowe”)

Źródło: European Commission, Directorate-General for Communications Networks, Content and Technology, Study on emerging issues on collective licensing practices in the digital environment: final report, Publications Office, 2021, <https://data.europa.eu/doi/10.2759/611658> ISBN: 978-92-76-39981-0, s. 136 (tłumaczenie własne)

⁵ SWD(2021) 337 final.

⁶ European Commission, Directorate-General for Communications Networks, Content and Technology, Study on emerging issues on collective licensing practices in the digital environment: final report, Publications Office, 2021, <https://data.europa.eu/doi/10.2759/611658>, ISBN: 978-92-76-39981-0, s. 131.

Cytowany raport unaoczniał także, że szeroko rozumiane systemy zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem są elementem prawodawstw krajowych wszystkich krajów EOG, różniąc się jedynie obszary ich stosowania (rodzaje praw, utworów, użytkowników i uprawnionych), ich liczba w danym kraju oraz zakres. Różniąc się między sobą także mechanizmy prawne, które stosują państwa członkowskie, by uzyskać opisany rozszerzony efekt. Czasem w jednym państwie członkowskim system rozszerzony jest wprowadzany różnymi metodami w poszczególnych sferach, np. w jednej jako ECL, w innej jako licencja ustawowa (ustawowe prawo do reprezentacji), jeszcze w innej jako domniemanie reprezentacji. Graf na poprzedniej stronie obrazuje, czym różni się mechanizm zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem od mechanizmu zbiorowego zarządzania, który jest tego rozszerzonego skutku pozbawiony, oraz czym różni się przymusowe zbiorowe zarządzanie prawami od mechanizmu zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem.

Swoim obowiązkiem informacyjnym wobec uprawnionych, bardzo istotnym w systemach z rozszerzonym skutkiem, OZZ czynią za- dość najczęściej w języku danego kraju, czasem również w języku angielskim, najczęściej z wykorzystaniem swoich stron internetowych lub dokumentów wewnętrznych czy korporacyjnych. Skala wyłączeń (*opt-out*) dokonywanych przez uprawnionych w porównaniu z zakresem reprezentowanego repertuaru ma

zgodnie z raportem Komisji stosunkowo nikły wpływ na skuteczność udzielania przez OZZ licencji⁷.

Pozytywne ekonomiczne cechy systemów zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem to, odnosząc się dalej do wniosków płynących z opracowania Komisji, zmniejszanie liczby transakcji, ujednocnianie warunków umownych, ekonomia skali w egzekwowaniu praw, zmniejszone koszty poszukiwania uprawnionych. Raport podkreśla, co może potwierdzić doświadczenie wielu OZZ, że to, że uprawniony nie decyduje się na członkostwo w OZZ, rzadko jest jego świadomym wyborem, a wynika bardziej z braku wystarczającej świadomości prawnej lub z obawy przed kosztami. System zbiorowego licencjonowania z rozszerzonym skutkiem zapewniający uprawnionym prawo do rezygnacji (wyłączenia się z niego) wydaje się nawet bardziej efektywny z punktu widzenia zapewnienia zabezpieczenia społecznego twórców niż zbiorowe zarządzanie oparte na wyraźnym upoważnieniu OZZ do działania⁸.

Przed wszystkim zaś w krajach, które od lat stosują takie systemy, staje się ono skutecznym narzędziem wykonywania zbiorowego zarządzania dla obopólnej korzyści użytkowników i uprawnionych, przy rosnącym poszanowaniu praw własności intelektualnej, co postaramy się bardziej szczegółowo i na konkretnych przykładach pokazać w kolejnych numerach Kwartalnika.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 11, 252.

WYROK TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI UE: SKARGA POLSKI VS. PARLAMENT EUROPEJSKI I RADA, SYGN. AKT. C-401/19

TSUE odrzucił główną skargę Polski oraz oddalił skargę ewentualną Polski w sprawie art. 17 dyrektywy DSM¹

MARZENNA WOJCIECHOWSKA

W dniu 26 kwietnia 2022 r. Trybunał Sprawiedliwości UE odrzucił główną skargę Rzeczypospolitej Polski o stwierdzenie nieważności art. 17 ust. 4 lit. b) oraz ust. 4 lit. c) dyrektywy DSM jako niedopuszczalną oraz oddalił skargę ewentualną o stwierdzenie nieważności całego art. 17 dyrektywy DSM jako nieuzasadnioną.

W kolejnych numerach Kwartalników szczegółowo relacjonowaliśmy tę sprawę, wskazując, jak wielkie ma znaczenie dla doprecyzowania sposobów korzystania z utworów w internecie. O samej skardze pisaliśmy w Kwartalniku nr 1/2021, s. 17, o opinii rzecznika generalnego TSUE w Kwartalniku nr 2/2021, s. 21. W ostatnim numerze 1/2022 w artykule pt. *Jak zatrzymać czerwone mrówki – czyli rzecz o filtrowaniu treści w art. 17 dyrektywy DSM* (s. 19) przybliżyliśmy tematykę przyjętej regulacji. Niestety zawiła przed Trybunałem sprawa dała pretekst do opóźnienia wdrożenia dyrektywy DSM – termin implementacji upłynął przecież **7 czerwca 2021 r.**

W telegraficznym skrócie referując sprawę – po pierwsze należy zwrócić uwagę na tryb, w jakim złożono skargę. Polski rząd wniósł skargę o stwierdzenie nieważności aktu prawnego Parlamentu i Rady EU do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Celem skargi o stwierdzenie nieważności jest doprowadzenie do uznania za nieważne aktów instytucji Unii, które są sprzeczne z prawem Unii. Jeżeli skarga jest zasadna, stwierdza się nieważność aktu. Instytucja, której aktu takie orzeczenie dotyczy, powinna zarządzić ewentualnej luce prawnej spowodowanej nieważnością tego aktu. Skarga dotyczyła konkretnego zapisu dyrektywy DSM, potocznie nazwanego mechanizmem filtrowania treści, czyli art. 17 ust. 4 lit. b) oraz ust. 4 lit. c). Alternatywny, ewentualny wniosek Polski dotyczył uznania nieważności całego art. 17 dyrektywy DSM, który w dużym skrócie reguluje cały mechanizm obrotu treściami określanymi jako *user generated content*, czyli zawartością publikowaną przez użytkowników internetu na stronach hostingowych, głównie w mediach społecznościowych, takich jak Facebook czy YouTube.

¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/790 z dnia 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE (Dz.U. 2019, L 130, s. 92).

SKARGA²

„Rzeczpospolita Polska wnosi o stwierdzenie nieważności art. 17 ust. 4 lit. b) oraz art. 17 ust. 4 lit. c) *in fine* (to znaczy w części obejmującej sformułowanie: „a także dołożyli wszelkich starań, aby zapobiec ich przyszłemu zamieszczeniu zgodnie z lit. b)”) dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2019/790 z dnia 17 kwietnia 2019 r. w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym oraz zmiany dyrektyw 96/9/WE i 2001/29/WE (Dz. Urz. UE L 130 z 17.5.2019, str. 92) oraz o obciążenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej kosztami postępowania.

Tytułem ewentualnym, na wypadek uznania przez Trybunał Sprawiedliwości, że zaskarżone przepisy nie mogą zostać oddzielone od pozostałych przepisów zawartych w art. 17 dyrektywy (UE) 2019/790 bez zmiany istoty regulacji zawartej w tym artykule, Rzeczpospolita Polska wnosi o stwierdzenie nieważności art. 17 dyrektywy (UE) 2019/790 w całości.

Rzeczpospolita Polska podnosi przeciwko zaskarżonym przepisom dyrektywy 2019/790 zarzut naruszenia prawa do wolności wypowiedzi i informacji, gwarantowanego przez art. 11 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej”.

Uczestnicy postępowania

Uczestnikami postępowania, poza skarżącą Rzeczpospolitą Polską i pozwanymi Parlamentem Europejskim i Radą, były – w charakterze współuczestników popierających Parlament Europejski i Radę – Komisja Europejska, Królestwo Hiszpanii, Republika Francuska i Republika Portugalska³.

Odpowiedź na skargę

W odpowiedzi na polską skargę Parlament UE wniósł o jej oddalenie jako bezzasadną i o obciążenie Rzeczypospolitej Polskiej kosztami postępowania. Z kolei Rada UE wniosła

o odrzucenie jako niedopuszczalnych żądań przedstawionych jako żądanie główne lub oddalenie w całości skargi jako bezzasadnej oraz obciążenie Rzeczypospolitej Polskiej kosztami postępowania.

Dopuszczalność skargi głównej i żądania ewentualnego

Parlament i Rada podniosły, że żądania przedstawione jako żądanie główne są niedopuszczalne, ponieważ art. 17 ust. 4 lit. b) i art. 17 ust. 4 lit. c) *in fine* dyrektywy DSM nie mogą zostać oddzielone od pozostałych przepisów tego art. 17.

² <https://curia.europa.eu/juris/document/document.jsf?text=&docid=216823&pageIndex=0&doclang=PL&mode=req&dir=&occ=first&part=1&cid=5352857> [dostęp: 22.05.2022].

³ Królestwo Hiszpanii, Republika Francuska, Republika Portugalska i Komisja Europejska zostały dopuszczone do sprawy w charakterze interwenientów popierających żądania Parlamentu i Rady postanowieniem prezesa Trybunału z dnia 17 października 2019 r. zgodnie z art. 131 § 2 Regulaminu postępowania przed Trybunałem.

Jednakże cały art. 17 znajdujący się w osobnym rozdziale dyrektywy DSM⁴ stanowi dającą się wyodrębnić część tej dyrektywy, bez uszczerbku dla jej pozostałych zapisów. W związku z tym TSUE uznał za dopuszczalne żądania przedstawione przez Rzeczpospolitą Polską tytułem ewentualnym zmierzające do stwierdzenia nieważności art. 17 w całości.

Wyrok

W zakresie żądania głównego TSUE odrzucił skargę jako niedopuszczalną.

W zakresie żądania ewentualnego TSUE skargę oddalił.

Decydując o oddaleniu skargi TSUE wskazał, że nałożonemu na dostawców usług udostępniania treści online obowiązku weryfikowania treści, które użytkownicy chcą zamieścić na ich platformach, przed publicznym rozpowszechnieniem tych treści, towarzyszą niezbędne gwarancje, w celu zapewnienia jego zgodności z wolnością wypowiedzi i informacji. W ocenie Trybunału w art. 17 dyrektywy DSM zostały zastosowane instrumenty gwarantujące zachowanie właściwych proporcji między słusznymi interesami uprawnionych z tytułu praw autorskich a wolnością wypowiedzi.

Uzasadnienie

Trybunał zauważył przede wszystkim, że aby móc skorzystać z wyłączenia odpowiedzialności przewidzianego w art. 17 dyrektywy DSM, dostawcy usług udostępniania treści online są *de facto* zobowiązani, o ile podmioty

uprawnione dostarczyły im odpowiednich i niezbędnych w tym zakresie informacji, do uprzedniego weryfikowania treści, które użytkownicy chcą zamieścić na ich platformach. Ponadto, aby móc dokonać takiego uprzedniego zweryfikowania, dostawcy ci są zobowiązani – w zależności od liczby zamieszczanych plików i rodzaju danego przedmiotu objętego ochroną – do stosowania narzędzi automatycznego rozpoznawania i filtrowania. Te instrumenty gwarantują zachowanie właściwych proporcji między słusznymi interesami. Uzasadniając ograniczenia i odnosząc się do proporcjonalności względem prawnie uzasadnionego celu, któremu służy art. 17 dyrektywy DSM (jakim jest ochrona praw własności intelektualnej), Trybunał podniósł:

➤ **Po pierwsze** Prawodawca Unii, w celu zapobieżenia zagrożeniu, jakie niesie ze sobą dla prawa do wolności wypowiedzi i informacji użytkowników usług udostępniania treści online zwłaszcza stosowanie narzędzi automatycznego rozpoznawania i filtrowania, przewidział jasne i precyzyjne granice dla środków, które mogą być przyjęte lub wymagane przy wykonywaniu przewidzianych w tym przepisie obowiązków, wyłączając między innymi środki, które filtrują i blokują zgodne z prawem treści w trakcie ich zamieszczania online. W tym kontekście Trybunał przypomniał, że system filtrowania, który mógłby nie rozróżniać w wystarczającym stopniu treści niezgodnej z prawem od treści zgodnej z prawem, skutkiem czego jego wdrożenie mogłoby doprowadzić do blokady komunikacji o treści zgodnej z prawem, byłby sprzeczny

⁴ Pokrywa się on z zawartością całego rozdziału 2 dyrektywy DSM zatytułowanego „Niektóre sposoby korzystania przez serwisy internetowe z treści chronionych” oraz podtytuł, czyli tytuł art. 17: „Korzystanie przez dostawców usług udostępniania treści online z treści chronionych”.

z prawem do wolności wypowiedzi i informacji i nie zapewniałby sprawiedliwej równowagi między tym prawem a prawem własności intelektualnej. (...)

➤ **Po drugie** art. 17 dyrektywy stanowi, że użytkownicy omawianych usług będą posiadali, na mocy przepisów krajowych, prawo do zamieszczania i udostępniania treści generowanych przez siebie do celów takich jak na przykład parodiowanie lub pastisz oraz że będą informowani przez dostawców tych usług o tym, iż mogą korzystać z utworów i innych przedmiotów objętych ochroną w ramach przewidzianych w prawie Unii wyjątków lub ograniczeń w zakresie prawa autorskiego i praw pokrewnych. (...)

➤ **Po trzecie** zgodnie z omawianym art. 17 odpowiedzialność dostawców usług za zapewnienie braku dostępu do określonych treści może powstać tylko pod warunkiem, że podmioty uprawnione dostarczą tym dostawcom odpowiednich i niezbędnych informacji w odniesieniu do treści. (...)

➤ **Po czwarte** art. 17 uściśla, iż jego stosowanie nie prowadzi do powstania ogólnego obowiązku w zakresie nadzoru, co oznacza, że od dostawców usług udostępniania treści online nie można wymagać, by zapobiegali zamieszczaniu i publicznemu udostępnianiu treści, których uznanie za niezgodne z prawem wymagałoby od nich dokonania niezależnej oceny tych treści w świetle informacji dostarczonych przez podmioty uprawnione oraz ewentualnych wyjątków i ograniczeń prawa autorskiego. (...)

➤ **Po piąte** art. 17 wprowadza szereg gwarancji proceduralnych, które chronią prawo do wolności wypowiedzi i informacji użytkowników tych usług, w przypadkach, gdy ich dostawcy blokują jednak omyłkowo lub bezpodstawnie treści zgodne z prawem. (...)

➤ **Po szóste** art. 17 ust. 10 uzupełnia system gwarancji przewidziany w art. 17 ust. 7–9 tej dyrektywy i upoważnia Komisję do organizowania, we współpracy z państwami członkowskimi, dialogów między zainteresowanymi stronami w celu omawiania najlepszych praktyk w zakresie współpracy między dostawcami usług udostępniania treści online a podmiotami uprawnionymi, a także do wydania, w świetle wyników tych dialogów i po konsultacji z zainteresowanymi stronami, w tym z organizacjami użytkowników, wytycznych dotyczących stosowania art. 17 tej dyrektywy, a w szczególności jej art. 17 ust. 4".

Z zacytowanych argumentów Trybunał wywiódł, że nałożony na dostawców usług udostępniania treści online obowiązek polegający na weryfikowaniu treści, które użytkownicy chcą zamieścić na ich platformach, przed publicznym rozpowszechnieniem tych treści, wynikający z odrębnego systemu odpowiedzialności ustanowionego w dyrektywie DSM, został przez prawodawcę Unii otoczony odpowiednimi gwarancjami w celu zapewnienia poszanowania prawa do wolności wypowiedzi i informacji użytkowników tych usług oraz sprawiedliwej równowagi między z jednej strony tym prawem a z drugiej strony prawem własności intelektualnej. Trybunał podkreślił również wagę prawidłowej transpozycji art. 17 dyrektywy DSM do prawa wewnętrznego państw członkowskich – zapewniającej sprawiedliwą równowagę między poszczególnymi prawami podstawowymi chronionymi przez Kartę Praw Podstawowych.

Z wyrokiem i innymi dokumentami w sprawie można się zapoznać na stronie TSUE pod następującym linkiem: <https://curia.europa.eu/juris/documents.jsf?num=C-401/19>

W SKRÓCIE

MARZENNA WOJCIECHOWSKA

Europejska legislacja w toku

Nieoczekiwany zwrot akcji w sprawie DSA (Digital Service Act)

Posłowie Parlamentu Europejskiego (Europejskiej Partii Ludowej [EPL], Frakcji Odnówmy Europę [RE], Zielonych/EFA i Lewicy) sprzeciwili się tekstowi rozporządzenia *Digital Services Act*, który został wysłany do Parlamentu UE przez francuską prezydentkę w Radzie UE w piątek 10 czerwca. Tekst wysłano przed głosowaniem zaplanowanym na 15 czerwca w parlamentarnej Komisji Rynku Wewnętrznego (IMCO). https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/IMCO-OJ-2022-06-15-1_EN.html. Ostateczne głosowanie na posiedzeniu plenarnym Parlamentu zaplanowano na 4 lipca 2022 r.

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze Kwartalnika, ostateczne porozumienie w sprawie treści rozporządzenia DSA zostało wypracowane 23 kwietnia 2022 r. w „trilogu” Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej. Jednak posłowie Parlamentu UE uważają, że ostateczna redakcja motywów 28 i 29 wykracza poza przyjęte wtedy polityczne porozumienie.

Motywy nie są wiążące, ale przyczyniają się do wykładni uchwalanych przepisów, w szczególności przez Trybunał Sprawiedliwości UE rozstrzygający pojawiające się na tym tle spory sądowe.

Najbardziej kontrowersyjny jest motyw 28, który zdaniem posłów wprowadza tzw. klauzulę *stay-down*. Stanowi on, że świadczący internetowe usługi pośrednictwa nigdy nie powinni być zmuszani do ogólnego obowiązku monitorowania, innymi słowy do sprawdzania wszystkich treści na swoich platformach. W tekście motywu dodano jednak, **że nie powinno to uniemożliwiać prawu UE lub prawu krajowemu zobowiązania platform do prowadzenia szczególnego monitorowania treści, które zostały udowodnione lub są w oczywisty sposób nielegalne.**

Redakcja Kwartalnika trzyma kciuki za motywy zaproponowane przez Radę UE, wydaje się bowiem, że bez możliwości wprowadzenia pewnych prawnych instrumentów monitorowania treści nie będzie możliwa ani walka z dezinformacją i fake newsami, ani skuteczna ochrona dóbr osobistych obywateli UE.

Trybunał Sprawiedliwości UE, analizując konflikt wolności i praw, czyli wolność słowa versus dobra osobiste człowieka, w sprawie *Eva Glawischnig-Piesczek vs. Facebook Ireland Limited C-18/18* opowiedział się za pierwszeństwem przyznania ochrony dobrom osobistym człowieka i w tym zakresie nakazał automatyczne usuwanie kłamiwych zarzutów, czyli de facto wprowadził w tym celu konieczność automatycznego filtrowania¹. TSUE w wyroku z 3 października 2019 r. w ww. sprawie uznał za dopuszczalny automatyczny obowiązek usuwania podobnych lub identycznych treści, które

¹ Więcej o wyroku w sprawie *Eva Glawischnig-Piesczek vs. Facebook Ireland Limited*, sygn. akt C-18/18 w numerze 1/2021 Kwartalnika, s. 17.

zostały uznane za bezprawne – bez konieczności ponownego wezwania poszkodowanego w trybie procedury *notice and takedown*.

(28) Dostawcy usług pośrednich nie powinni podlegać obowiązkowi nadzoru w odniesieniu do obowiązków o charakterze ogólnym. Nie dotyczy to obowiązków nadzoru mających zastosowanie do przypadków szczególnych oraz, w szczególności, nie ma wpływu na decyzje władz krajowych podjęte zgodnie z ustawodawstwem krajowym, stosownie do warunków ustanowionych w niniejszym rozporządzeniu. Żadnego z przepisów niniejszego rozporządzenia nie należy interpretować jako nałożenia ogólnego obowiązku nadzoru ani obowiązku aktywnego ustalania faktów, ani też jako nałożenia na dostawców ogólnego obowiązku podejmowania aktywnych działań w odniesieniu do nielegalnych treści.

(29) W zależności od systemu prawnego każdego państwa członkowskiego i odnośnej dziedziny prawa krajowe organy sądowe lub administracyjne mogą nakazać dostawcom usług pośrednich podjęcie działań przeciwko pewnym określonym nielegalnym treściom lub udzielenie pewnych określonych informacji. Przepisy krajowe, na podstawie których wydaje się takie nakazy, znacznie się od siebie różnią, a nakazy te coraz częściej dotyczą sytuacji transgranicznych. W celu zapewnienia skutecznego i efektywnego stosowania się do tych nakazów, tak aby zainteresowane organy publiczne mogły wykonywać swoje zadania, a dostawcy nie podlegali żadnym nieproporcjonalnym obciążeniom, bez nadmiernego naruszania praw i prawnie uzasadnionych interesów osób trzecich, należy określić pewne warunki, które nakazy te powinny

spełniać, oraz pewne dodatkowe wymogi dotyczące przetwarzania tych nakazów.

Akt w sprawie danych (DATA ACT) i Akt o wolności mediów

Od publikacji informacji na temat w ostatnim numerze kwartalnika (1/2022, s. 37 i 40), nie pojawiły się żadne nowe dokumenty Komisji Europejskiej ani inne informacje dotyczące dalszego przebiegu procesu legislacyjnego Aktu o wolności mediów i Aktu w sprawie danych. W procesie konsultacyjnym dokumentu z 23 lutego 2022 r. pt.: „Wniosek ROZPORZĄDZENIE PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY w sprawie zharmonizowanych przepisów dotyczących sprawiedliwego dostępu do danych i ich wykorzystywania” (Akt w sprawie danych) wzięły udział 163 podmioty. Warto zapoznać się z przedstawionym w publicznych konsultacjach stanowiskiem IFRRO (*International Federation of Reproduction Rights Organizations*) z 13 maja 2022 r. Numer w rejestrze służącym przejrzystości: 860729437196-92. Link do stanowiska: Autor opinii: IFRRO (europa.eu) https://ec.europa.eu/info/law/better-regulation/have-your-say/initiatives/13045/-akt-w-sprawie-danych-oraz-zmienione-przepisy-dotyczace-ochrony-prawnej-baz-danych/f3258685_pl

*

Rekordowe odszkodowanie za piractwo

Odszkodowanie w wysokości 2,5 miliona złotych to rekordowa jak dotąd kwota zasądzona w Polsce za piractwo. Wyrok zapadł

20 kwietnia 2022 r. w II Wydziale Karnym w Sądzie Okręgowym w Olsztynie. Oprócz odszkodowania Sąd skazał mieszkańca powiatu mrągowskiego, który zajmował się procederem nielegalnego udostępniania sygnału płatnych platform telewizyjnych (tzw. *sharing internetowy*), na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Oskarżony musi naprawić wyrządzone szkody i zapłacić pokrzywdzonym – CANAL+ Polska SA oraz Cyfrowemu Polsatowi – kwotę 2,5 miliona złotych. Dodatkowo Sąd orzekł środek karny w postaci podania wyroku do publicznej wiadomości przez umieszczenie jego odpisu ze wzmianką o prawomocności na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta w Mrągowie przez sześć miesięcy. Wyrok jest prawomocny.

*

Nowy gracz na globalnym rynku audiobooków – do Amazona i Google'a dołączy Spotify

8 czerwca 2022 r. CEO Spotify Daniel Ek podczas Dnia Inwestora w końcowym przemówieniu ogłosił planowaną ekspansję na rynku audiobooków.

Co to oznacza dla branży wydawniczej? Poszerzenie rynku, spłaszczenie wynagrodzeń dla autorów, a może jedno i drugie. Na razie nie wiadomo, w jaki sposób i za jaką cenę zostaną udostępnione na Spotify książki z najwyższej półki. Wiadomo, że Spotify zainwestowała w podcasty 1 miliard dolarów. Jeżeli podobne inwestycje miałyby dotyczyć audiobooków, byłaby to ogromna zmiana dla branży. Audiobooki zazwyczaj nie są tanie. Usługi subskrypcyjne z Amazon Audible

i audiobooks.com są oparte na miesięcznych opłatach (*credits*). Obie usługi kosztują 14,95 USD miesięcznie za dostęp do 2 najlepszych tytułów (1 VIP + 1 Premium). Apple i Google oferują audiobooki do kupienia, a popularne tytuły zwykle kosztują 15 USD lub więcej.

Komentarze branży na oświadczenie Spotify: „hmm”, „to skomplikowane”, „poczekajmy na więcej informacji”.

Tak więc, czekając na więcej informacji, można obejrzeć na platformie YouTube wystąpienie Daniela Eka podczas Dnia Inwestora Spotify: <https://www.youtube.com/watch?v=iVG-KZEy0h4&t>

*

Amerykańskie spojrzenie na europejską legislację – Digital Market Act (DMA)

Polecamy bardzo ciekawy i godny uwagi artykuł Jane Bambauer, profesor prawa na Uniwersytecie Arizona, zbierający wnioski ze sprawy Cambridge Analytica:

<https://www.lawfareblog.com/reinventing-cambridge-analytica-one-good-intention-time>

*

Sąd Najwyższy oddalił kasację Chomikuj.pl

W sprawie ciągnącej się od 2013 r. zapadł ostateczny wyrok. Sąd Najwyższy oddalił kasację Chomikuj.pl – utrzymując w mocy wyrok Sądu Apelacyjnego z Krakowa. Przypominamy, że SA w Krakowie uznał, że serwis Chomikuj.pl nie jest pasywnym pośrednikiem w zakresie treści publikowanych przez swoich użytkowników

naruszających prawa autorskie osób trzecich. Więcej o sprawie napiszemy w kolejnych wydaniach Kwartalnika po opublikowaniu przez Sąd Najwyższy uzasadnienia wyroku.

*

Kongres USA pracuje nad ustawami ograniczającymi monopol GAFA

Open App Markets Act i *American Innovation and Choice Online Act* to dwie ustawy, nad którymi pracuje Kongres USA. Celem

prac legislacyjnych jest ograniczenie monopolu potentatów internetowych określanych jako GAFA (od pierwszych liter ich nazw, czyli Google, Amazon, Facebook i Apple). Szczególnie ustawa *American Innovation and Choice Online Act* jest ważna dla wydawców na globalnym rynku sprzedaży książek, wymierzona jest bowiem głównie w Google'a i Amazona. W ostrzu krytyki Kongresu znalazł się sposób prezentowania własnych produktów w usłudze wyszukiwania, która zdaniem inicjatorów ustawy powinna być obiektywna i neutralna.

INFORMACJE O DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA



ALEKSANDRA BURBA,
MARZENNA WOJCIECHOWSKA

Walne Zebranie Członków

Na dzień 21 czerwca 2022 r. (wtorek) Zarząd SAiW Copyright Polska zwołał zwyczajne Walne Zebranie Członków w Warszawie, które odbędzie się przy ul. Chałubińskiego 8 (wieżowiec obok hotelu Marriott), sala nr 3 (na parterze).

Pierwszy termin zebrania został wyznaczony na godzinę 13:00, drugi termin zebrania na godzinę 13:15 – na wypadek, gdyby w pierwszym terminie nie udało się osiągnąć wymaganego kworum. Porządek obrad dotyczy obowiązkowych elementów zwyczajnego WZC zgodnie z ustawą o zbiorowym zarządzaniu, ale także m.in. przyjęcia regulaminu dystrybucji środków inkasowanych od zagranicznych OZZ, niebędących opłatami analogicznymi do polskich opłat reprograficznych z art. 20 i 20¹ ustawy o prawie autorskim.

Sprawy SAiW CP w sądach własności intelektualnej

SAiW Copyright Polska kontynuuje prowadzenie przed sądami własności intelektualnej spraw związanych z dochodzeniem opłat od urzędzeń

reprograficznych, czystych nośników oraz od przedsiębiorców prowadzących punkty ksero. Postępowania wszczęte bezpośrednio po organizacyjnym wyodrębnieniu sądów własności intelektualnej zakończyły się już prawomocnie w pierwszej instancji. Obecnie trwają postępowania zapoczątkowane z końcem 2021 r. Szczególnie istotne jest sprawne ich rozpoznanie w drugiej instancji. Dobre doświadczenia ma Stowarzyszenie w tym zakresie zwłaszcza w apelacji poznańskiej. Z kolei ugodowe rozwiązania, z wykorzystaniem mediacji, zastosowaliśmy z powodzeniem w apelacji gdańskiej. Nadal obserwujemy, że sądy własności intelektualnej co do zasady szybciej rozpatrują tego rodzaju sprawy niż miało to miejsce wcześniej, przed wyodrębnieniem specjalistycznego pionu sądownictwa. Upływ czasu w tego rodzaju postępowaniach jak postępowania informacyjne OZZ, służące uzyskaniu informacji i dokumentów koniecznych do dochodzenia opłat, nie jest korzystny dla uprawnionych, w interesie których OZZ te postępowania prowadzi. Zwłaszcza sprawy, które nie mogą być – z braku dostatecznej wiedzy powoda na etapie wnoszenia pozwu – połączone od razu z postępowaniem o zapłatę należności, powinny być rozpatrywane możliwie szybko, by nie powodowały nadmiernej zwłoki w dochodzeniu

należności na podstawie uzyskanych danych i dokumentów.

Spotkanie IFRRO

W dniach 24–25 maja 2022 r. przedstawiciele SAIW Copyright Polska wzięli udział w pierwszym od czasu rozpoczęcia pandemii Covid-19 stacjonarnym spotkaniu OZZ działających w sektorze *text and image*, zrzeszonych w IFRRO (*International Federation of Reproduction Rights Organizations*). W latach 2020 i 2021 spotkania odbywały się regularnie, lecz wyłącznie zdalnie. Pierwszą od dwóch lat stacjonarną konferencję w Oslo współorganizowała norweska OZZ Kopinor. Spotkania grup regionalnych i roboczych poświęcone były przede wszystkim stadium i sposobowi implementacji dyrektywy 790/2019 w sprawie prawa autorskiego i praw

pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym, w szczególności sposobom ukształtowania użytku utworów w edukacji w poszczególnych krajach UE. Forum prawne koncentrowało się na niedawnym orzeczeniu TSUE w sprawie skargi Polski związanej z treścią art. 17 dyrektywy DSM. Prowadzono także dyskusje wokół orzeczenia w sprawie C-433/20 *Austro-Mechana vs. Strato AG*. Oba wyroki szeroko omawialiśmy i omawiamy w Kwartalniku. Szczególne zainteresowanie uczestników wzbudził wykład prof. Eleonory Rosati o zależnościach między *Digital Services Act* a art. 17 dyrektywy DSM. Poza tym poruszono cyklicznie omawiane zagadnienia dotyczące inkasowania opłat reprograficznych oraz podziału i wypłaty wynagrodzeń z tytułu użyczenia (PLR). Najbliższe Walne Zebranie Członków IFRRO o charakterze wyborczym odbędzie się jesienią bieżącego roku w Brukseli.

